Dziś „Gazeta Sportowa"

Nr. 141 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Wtorek, 25 maja 1926 r. Rok IX

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — sekretarjat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy,	strona 4 szpalt
Nekrologi	30 „	„ „ „
Nadesłane po tekście	30 „	„ „ „
Zwyczajne	10 „	strona 10 szpalt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Spotęgowanie władzy prezydenta

Nowy prezydent Rzeczypospolitej oprócz prawa rozwiązywania sejmu, będzie wyposażony na przeciąg jednego roku w szerokie pełnomocnictwa we wszystkich dziedzinach władzy państwowej

Administracja i gospodarka będą organizowane drogą rozporządzeń głowy państwa

Deklaracja premjera, dr. Bartla, wobec przedstawicieli prasy

WARSZAWA, 24 maja. (PAT). Na konferencji prasow., odbytej w prez. rady ministrów dnia 24 maja o godzinie 5-tej po południu, p. prezes rady ministrów złożył następującą deklarację:

Wobec ustalenia przez marszałka sejmu terminu i miejsca zgromadzenia narodowego, rząd uważa za najpilniejszy swój obowiązek zabezpieczenie spokoju i bezpieczeństwa, oraz zewnętrznych warunków dla swobodnych obrad zgromadzenia. Zarazem mając na względzie, że opinja społeczna powszechnie w sposób natarczywy domaga się

ROZWIĄZANIA CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

rząd musi liczyć się z przewidywaniem takiego rozwiązania i wynikającemi stąd dla zarządu państwowego konsekwencjami.

Podobnie panuje zgodne przekonanie opinji publicznej o konieczności wprowadzenia pewnych zmian w konstytucji Rzeczypospolitej, przedewszystkiem w kierunku

NADANIA PREZYDENTOWI RZPLITEJ PRAWA ROZWIĄZYWANIA CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

Zmiany te mają być uchwalone w myśl art. 125 konstytucji zarówno przez obecne ciała ustawodawcze, jakoteż przez przyszły sejm kwalifikowaną większością głosów.

Niezależnie od tego, jaką drogę obiorą ciała ustawodawcze, czy uchwalą te zmiany jeszcze przed swem rozwiązaniem w składzie obecnym, czy też pozostawia sprawę tę do rozstrzygnięcia przyszłemu sejmowi, już obecnie zachodzi konieczność dokonania

SZEREGU AKTÓW PAŃSTWOWYCH,

usuwających w sposób doraźny najważniejsze niedomagania w ustawodawstwie i w zarządzie państwowym, samorządowym oraz w stosunkach społeczno-gospodarczych.

Wobec niemożności dokonywania tych zarządzeń, o ile one wymagają formy ustawowej przez ciała ustawodawcze w obecnym ich składzie, jako podlegające domniemanemu rozwiązaniu, staje się rzeczą nieodzowną

WYPOSAŻENIE PREZYDENTA RZPLITEJ NA OKRES PRZEJŚCIOWY W SZCZEGÓLNE PEŁNOMOCNICTWA,

uprawniające do podjęcia kroków do naprawy zarządu państwowego, samorządowego, w szczególności przez wydanie nowych organizacji wyborczych, organizacji zarządu państwowego w zakresie władz naczelnych, cywilnych i wojskowych, oraz władz i organów im podległych, reorganizując samorządy, ujednostajniając organizacje sądownictwa, uzgadniając ustawy obowiązujące z konstytucją i t. j., przy równoczesnej naprawie stosunków skarbowych i gospodarczych przez szereg odpowiednich rozporządzeń z mocą ustawy.

ODPOWIEDNIA USTAWA RAMOWA,

stanowiąca w zasadzie wyraz woli ciał ustawodawczych co do wymienionych zarządzeń w dziedzinie administracji i stosunków gospodarczych państwa, byłaby zorganizowana w szczególności drogą rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydawanych w okresie przynajmniej

JEDNOROCZNYM

od czasu jej uchwalenia. Projekt takiej uchwały jest opracowany przez rząd i we właściwej chwili będzie złożony sejmowi.

Uporządkowanie stanu prawnego w Polsce

Uzgodnienie ustaw z artykułami konstytucji jest sprawą niecierpiącą zwłoki

Specjalne pełnomocnictwa dla prezydenta Rzplitej i globalna akceptacja kodeksów

WARSZAWA, 24 maja. (PAT). Na konferencji prasowej, odbytej w prezydjum rady ministrów, po prezesie rady ministrów zabrał głos minister sprawiedliwości Makowski i oświadczył, co następuje:

Do ministra sprawiedliwości oprócz sądownictwa należy troska o stan prawny państwa. W tym zakresie stwierdzić należy, że Polska ma jeszcze do wykonania ogrom pracy, zanim doprowadzi swój stan prawny do normy, gwarantującej należyty ład życia społecznego. Ciągle jeszcze mamy do czynienia z

trzema odmiennymi systemami ustawodawstwa,

a każdy jest nietylko w szczegółach, ale i w ostatecznych swych postanowieniach częstokroć **sprzeczny z konstytucją** i potrzebami życia społecznego. Uzgodnienie ustaw z Konstytucją miało nastąpić w ciągu roku od jej ogłoszenia, t. j. już w roku 1922, dotąd jeszcze bardzo mało w tym kierunku zostało zrobione.

Ta sama konstytucja wymaga szeregu **ustaw wykonawczych,** również większość z nich nie jest jeszcze uchwalona. Niektóre próby ustawodawcze, zmierzające do uporządkowania stanu prawnego, podejmowane na terenie parlamentarnym, wyraźnie nie zmieniały ciała i nie zadowoliły żadnej z zainteresowanych grup społecznych, ani też ogółu społeczności.

W ostatecznym wyniku mamy wciąż jeszcze do czynienia z

układem prawnym,

z którego życie szuka wyjścia w drodze selekcji ustaw żywych oraz niestosowania obumarłych. Jednakże jest to bardzo trudne i szkodliwe, doprowadza czasem do sprzeczności nawet pomiędzy największemi instytucjami sądowemi, naprz. konstytucja a ustawy zaborcze w wyrokach sądu najwyższego i najwyższego trybunału administracyjnego.

Utrzymywanie takiego stanu prowadzi do niepowetowanych strat, ponieważ

podważa w społeczności poczucie ładu prawnego,

poszanowanie dla ustaw, t. j. zasadnicze warunki praworządnego pożycia i mocy państwa. Wobec tego uporządkowanie stanu prawnego jest sprawą najpilniejszą, niecierpiącą dalszej zwłoki.

Dokonanie tego uporządkowania normalnym trybem ustawodawczym przez rozprawy w dwóch izbach parlamentarnych wymagałoby tak długiego czasu, że całe przedsięwzięcie straciłoby rację bytu. **Normalna procedura ustawodawcza parlamentu nie jest przystosowana do tych zadań wyjątkowych. Nawet w państwach o lepszym niż u nas stanie prawnym, gdy chodzi o projekty reform cywilnego prawa lub karnego, bywają wyłonione ciała specjalne, uposażone w specjalne pełnomocnictwa,** których postępowanie upraszcza i przyspiesza bieg reform ustawowych.

U nas w zakresie unifikacji pewne kroki zrobione już przez projekty komisji kodyfikacyjnej, czekają na możność przebycia zwykłej procedury ustawowej wraz z szeregiem innych ustaw pilnych i terminowych. **Liczba tych projektów jest bardzo znaczna i przy najbardziej nawet wytężonej pracy sejmu i senatu nie można się łudzić, aby szybkość tej pracy mogła sprostać nagłości potrzeb. Stąd powstaje konieczność zastanowienia się nad sposobem sumarycznego załatwienia trybem uproszczonym najbardziej palących ustaw,** gwarantujących ład prawny w państwie.

Drogi do tego celu mogą być rozmaite: Mogą być udzielone

specjalne pełnomocnictwa prezydentowi Rzplitej.

Tą drogą zostały już u nas pomyślnie załatwione pewne bardzo ważne rzeczy, jak naprz. ustawa wekslowa, czekowa i inne. Możliwe jest nadto **udzielenie komisji kodyfikacyjnej prawa uchwalenia wielkich kodeksów w dziedzinie karnej i cywilnej i następna ich globalna akceptacja przez parlament.** Obydwie te ewentualności mogą się wzajem uzupełniać. Mogą być także i inne koncepcje. Stwierdzając konieczność zdecydowanej akcji uporządkowania stanu prawnego, nie przesądzam akcji, jaka będzie obrana.

Ministerstwo sprawiedliwości złoży sformułowane wnioski pełnomocnictwa dla prezydenta Rzeczypospolitej, oraz wnioski inne, odpowiadające uznanym przez rząd ogólnym potrzebom politycznym oraz szczególnym wymogom **utrwalenia ładu prawnego.**

Deklaracja wobec przedstawicieli prasy zagranicznej

Równocześnie w ministerstwie spraw zagranicznych naczelnik wydziału prasowego p. Grabowski przedstawił deklarację tej samej treści licznie zebranym korespondentom prasy zagranicznej. Deklaracja wywołała bardzo żywe zainteresowanie i komentarze, roztelegrafowane natychmiast agenturom i pismom zagranicznym.

Liczba korespondentów wzrasta z dnia na dzień. Dotychczas licznie reprezentowana jest nietylko prasa francuska i niemiecka, ale niemniej angielska, amerykańska i włoska, jak również duńska szwedzka i czechosłowacka.

Marszałek Piłsudski pozostaje wierny Francji

PARYŻ, 24 maja. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielami „Echo de Paris" Marszałek Piłsudski przypomniał, że podpis jego figuruje na traktacie w sprawie przymierza francusko-polskiego, oraz dodał, że ostatnie wydarzenia w niczem nie zmieniają tradycyjnej polityki polskiej, której celem jest iść ręka w rękę z Francją.

Wojska z prowincji opuściły stolicę

Liczne oddziały wojskowe, pożegnane paradą na polu Mokotowskiem, odjechały do swych garnizonów

Garnizon stolicy i szerokie masy ludności żegnały uroczyście i serdecznie ostatnie pułki, odchodzące do miejsc swego stałego postoju.

Odchodziły pułki

trzech dywizji legjonowych:

5 i 6 z Wilna, 4-ty z Kielc i 7-my z Chełma, tudzież 11 pułk ułanów z Ciechanowa. Żegnały miasto stołeczne przedstawicielstwa trzech głównych broni: piechota przez swój 21 pułk, kawalerja — 1 pułk szwoleżerów i artylerja — 1 dywizjon artylerji konnej, tudzież jedna kompanja związku strzeleckiego, który w wypadkach 12 — 15 maja przeszedł chrzest bojowy.

Uroczystości wojskowe rozpoczęły się

na polu Mokotowskiem,

które olbrzymim czworobokiem zamknęły oddziały wyżej wymienionych wojsk pod ogólnem dowództwem gen. Wróblewskiego, dowódcy O. K. Warszawa.

Ministra spraw wojskowych reprezentował gen. Żeligowski, szef komisji likwidacyjnej, który przybył w towarzystwie pułk. Wieniawy-Długoszowskiego, pułk. Gąsiorowskiego i podpułk. Zubrzyckiego.

Obecni byli generałowie Burhardt-Bukacki, Fabrycy i komendant miasta gen. Tokarzewski z szefem bezpieczeństwa rotmistrzem Niżałowskim.

Po przeglądzie, dokonanym przez generała Żeligowskiego, odbyła się

msza polowa,

którą odprawił kapelan szkoły podchorążych, ks. Kwiatkowski. Przygrywała orkiestra 21 p. p.

Następnie przed frontem każdego pułku odczytano głośno rozkaz marszałka Piłsudskiego do armji, poczem gen. Żeligowski wzniósł trzy okrzyki:

Niech żyje Polska!

Niech żyje zastępca prezydenta marszałek Rataj!

Niech żyje marszałek Piłsudski!

Każdy z tych okrzyków był jeszcze raz osobno przez dowódców pułków wzniesiony przed frontem oddziałów, które powtarzały go chóralnie.

Po zakończeniu orkiestra zagrała hymn narodowy i oddziały ruszyły do

defilady,

którą przyjmował gen. Żeligowski. Prowadził ją gen. Wróblewski, jako dowódca całości.

Defiladę otwierał odprowadzający wojska pozawarszawskie bataljon 21 warszawskiego pułku piechoty ze sztandarem pod dowództwem mjr. Sierosławskiego.

Na czele 1 dywizji legjonowej jechał mjr. Wenda. Pułk 5-ty prowadził mjr. Białkowski, pułk 6-ty major Dworzak.

Na czele drugiej grupy piechoty jechał pułk. Smorawiński. Pułk 4-ty prowadził kpt. Dec, pułk 7-my, osierocony przez tragiczny zgon dowódcy pułk. Mieczysława Więckowskiego, prowadził podpułk. Dąbek.

Za nim maszerowała

kompanja związku strzeleckiego

ze sztandarem i karabinami pod dowództwem komendanta „Śródmieścia" Skowrońskiego.

W tym momencie orkiestra 21 p. p., przygrywająca do defilady piechoty, ustąpiła miejsca orkiestrze 1 pułku szwoleżerów, która zjawiła się

na białych koniach.

Grupę kawalerji prowadził podpułk. Głogowski. Za nim jechały szwadrony 1 pułku szwoleżerów ze sztandarem pod dowództwem rtm. Busslera, dalej 11-ty pułk ułanów z mjr. Głogowskim na czele i 1 dywizjon artylerji konnej pod mjr. Sulkiewiczem.

Po ukończonej defiladzie pułki odmaszerowały do miasta różnemi ulicami. Publiczność witała maszerujące wojsko owacyjnie.

Oddziały odjeżdżające skierowały się na plac Saski, gdzie defilowały przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Na jezdni koło pomnika księcia Józefa oczekiwało ich grono pań z „Obywatelskiego komitetu pomocy ofiarom wojny" i z „Rodziny Wojskowej".

Panie obrzuciły kwiatami oficerów, a szeregowych obdzieliły hojnie pomarańczami, cukierkami i papierosami.

W godzinach popołudniowych pułki zamiejscowe odjechały do swoich garnizonów.

Papierowy bunt przeciw Warszawie

Wielkopolska nawołuje do wojny domowej

Gdy Wielkopolska dowiedziała się prawdy o sytuacji w Warszawie i w reszcie kraju — nastąpiło pewne otrzeźwienie. N.P.R. naprzekór swym braciom warszawskim, zajęła stanowisko lojalne wobec nowego rządu, wzywając do zaprzestania walk i spokoju. Chadecy również nieco przycichli, przynajmniej w prasie, w której nie rozbrzmiewają już katowskie apetyty.

Ale zato endecy i monarchiści z pod znaku Dubanowicza poznańscy zieją w dalszym ciągu ogniem nienawiści i buntu. W Warszawie endecy domagają się pacyfikacji, rozbrojenia ludności cywilnej i strzelców, a posłuchajmy co pisze endecki „Kurjer Poznański":

„Nie należy upadać na duchu, bo słuszność i sprawiedliwość po naszej jest stronie. Nie wolno się rozbrajać. Naród przed przemocą fizyczną krwawego buntownika nie ustąpi. Lecz pokona jego oraz stojący za nim komunizm w otwartym boju. Poznań staje na czele ruchu, który odrodzi Polskę i zapewni jej nareszcie zdrowy rozwój".

A „Orędownik Wielkopolski", inne pisemko endecko-klerykalne:

„A te szerokie warstwy burzą się, że zdrajca stanu zasiada w rządzie, czekając z niecierpliwością rozkazu, by iść naprzód i wyciąć to, co wrzodem gnojącym jest na ciele Polski, pierwiastek buntu i konspiracji, ciągłej „walki z narodem".

„To stać się musi dziś i dziś jedynie nastąpić może. Inaczej będzie zapóźno".

W innem miejscu krwiożerczy „Kurjer Poznański" tak pisze o Piłsudskim:

„Ponad Warszawą zaległa śmiertelna, zaiste, cisza. Pół tysiąca wymordowanych żołnierzy, w czem połowa blisko nieśmiertelną już dziś sławą okrytych młodych podchorążych — oto plon zdrajcy i kata, „pierwszego marszałka Polski", Józefa Piłsudskiego.

...Lecz tym, którzy sądzą, że walka się już skończyła, należy oświadczyć, że przeciwko byłemu marszałkowi stanął niezmożony front wszystkich patrjotów w Polsce, wszystko, co zdrowe moralnie czeka z bronią u nogi na dalszy rozwój wypadków. Kapitulacja Piłsudskiego nie zakończyła bynajmniej rozpoczętej partji. W tej chwili załamania się wewnętrznego zdrajca i zbrodniarz przegrał — przegrał na całej linji".

Reakcja kpi sobie z Piłsudskiego za jego „załamanie się" i zatrzymanie w połowie drogi. Spodziewała się przykładnej kary, a gdy spotkała się z niezasłużonymi względami drwi z niej, nazywając to słabością.

Żeby podtrzymać nastrój buntowniczy przeciw Warszawie, kłamcy endeccy rozsiewają brednie, że „naród" oczekuje pomocy i zbawienia od Wandei poznańskiej. Dubadecki „Dziennik Poznański" przygotowuje umysły:

„Ciężar obecnego stanu rzeczy odczuwają najdokładniej Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej, gdyż tu poczucie praworządności jest najsilniej rozwinięte i najmniej jest zmysłu do łamańców politycznych w rodzaju tego, jaki panuje w Warszawie pod grozą ewentualnej ponownej „błyskawicy" z rąk sulejowieckiego Jowisza. Tutaj też musi nabrać największego napięcia wola narodu, aby państwo sprowadzić na nowo na tory praworządności".

Do pomocy tej krwiożerczej prasie stanęli oficerowie rezerwy, którzy zebrali się w Poznaniu i w rezolucji taką oto dają wskazówkę i składają ofertę:

„....Zebrani, zdając sobie sprawę, że powaga chwili wymaga spiesznego przywrócenia prawa i praworządności w państwie, a jedyną drogą do tego prowadzącą jest odparcie gwałtu siłą, zgniecenie buntu, przywrócenie prawidłowego stanu, zgodnego z prawem i konstytucją, uważają za konieczne natychmiastowe mianowanie przez czynniki miarodajne w Poznaniu, pod któremi rozumieć należy w pierwszym rzędzie przebywających na naszym gruncie posłów i senatorów oraz reprezentantów społeczeństwa, głównodowodzącego siłami zbrojnemi Rzeczypospolitej, któremu podporządkować się winny wszystkie związki wojskowe i w którego ręku spoczywać ma akcja zorganizowania siły, mającej na celu zgniecenie buntu i wprowadzenie ładu i porządku w państwie. Oficerowie rezerwy Z. Z. R. gotowi są przelać ostatnią kroplę krwi za prawo i wolność w Ojczyźnie".

Rzecz ciekawa, że cenzura poznańska konfiskuje artykuły, wzywające do opamiętania się i spokoju, a puszcza bez przeszkód podburzające antypaństwowe uchwały i pisaniny najczarniejszej reakcji poznańskiej.

Marsz. Piłsudski musi być prezydentem

Rada naczelna „Wyzwolenia" za rozwiązaniem sejmu i senatu

W Warszawie obradowała wczoraj rada naczelna „Wyzwolenia". Powzięła uchwałę wyrażającą zaufanie stronnictwa do osoby Marszałka Piłsudskiego, jako „wodza orężnej walki o wolną Polskę ludową".

Uchwała mówi dalej o konieczności natychmiastowego rozwiązania obecnego sejmu i senatu, które „były źródłem nieszczęsnych dla kraju władz" i domaga się aby zgromadzenie narodowe powołało Józefa Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wkońcu rada naczelna „Wyzwolenia" domaga się utworzenia rządu chłopsko-robotniczego o charakterze wyraźnie lewicowym, społecznie radykalnym, któryby niezwłocznie przystąpił do wykonania reformy rolnej.

Niezależnie od tej uchwały wydano odezwę „do ludu wiejskiego Rzeczypospolitej Polskiej", wzywającą do kontynuowania podjętej przez Marszałka Piłsudskiego walki z „reakcją i z łajdactwami politycznemi".

* * *

Delegacja złożona z ośmiu członków rady naczelnej nie należących do sejmu ani do senatu udała się po zakończonych obradach do marszałka Rataja, zakomunikowała mu powzięte uchwały i prosiła, by swym autorytetem wpłynął na odpowiednie czynniki, aby przyczyniły się do wyboru Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Demonstracje i kontrdemonstracje we Lwowie

Policja i wojsko nie dopuściły do zaburzeń

Ze Lwowa telefonują: Na niedzielę zapowiedziany tu był pochód demonstracyjny na cześć marszałka Piłsudskiego.

W godzinach przedpołudniowych zebrał się na pl. Marjackim pokaźny tłum, gotując się do pochodu.

W tym samym czasie na ul. Akademickiej zaczęły zbierać się grupy młodzieży, które postanowiły urządzić kontr-demonstrację.

Komenda policji, nie chcąc dopuścić do starcia dwu pochodów, wysłała na miasto liczny oddział policji pieszej i konnej.

Ponadto wezwano 2 szwadrony kawalerji.

Policja zamknęła ulicę Akademicką, wojsko zaś podzieliło miasto kordonami w ten sposób, by uniemożliwić zajścia uliczne.

Dzięki tym zarządzeniom dzień minął spokojnie.

Konfiskata „Rzeczypospolitej" i „Dwugroszówki"

WARSZAWA, 24 maja. (PAT). Komisarjat rządu na m. st. Warszawę obłożył aresztem Nr. 139 „Rzeczypospolitej" za artykuł p. t. „Pod hasłem prawa i obrony Rzeczypospolitej", oraz Nr. 139. „Gazety Warszawskiej Porannej" za artykuł p. t. „Już się przygotowują".

Paderewski jedzie...

NOWY JORK, 24 maja. (PAT). **Paderewski wsiadł na okręt i odjechał do Francji, skąd następnie uda się do Szwajcarji, gdzie ma spędzić lato.**

Kompanja przyboczna prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązana

Z dniem dzisiejszym, jak się dowiadujemy, zostaje rozwiązana kompanja przyboczna prezydenta Rzplitej.

Gen. Skierski w Warszawie

Przybył do Warszawy inspektor III-ej armji, gen. dyw. Leonard Skierski, uwięziony niedawno bezprawnie w Toruniu wraz z oficerami legjonowymi przez dowódcę O. K. toruńskiego, gen. Hubischtę.

Po przyjeździe gen. Skierski konferował dłużej z szefem sztabu generalnego, gen. Burhardtem-Bukackim, następnie zaś — jak słychać — zameldował się u marszałka Piłsudskiego.

Co się działo w Lublinie

Tajemnicze zajście w redakcji endeckiego „Głosu Lubelskiego"

Niedzielna „Ziemia Lubelska" zamieszcza następującą, bardzo tajemniczo brzmiącą, notatkę o zajściu, jakie miało miejsce w redakcji „Głosu Lubelskiego". Oto jej tekst dosłowny:

Dnia 22 b. m., o godz. 8,40 wieczorem, rozległy się w ul. Kościuszki 3 strzały rewolwerowe. Wkrótce zebrał się spory tłum obok kamienicy, gdzie mieści się Głos Lubelski", w chwilę potem przybył pluton policji.

Według krążących wersji, o godz. 8,35 weszło kilku mężczyzn do lokalu red. „Głosu Lub." Znajdował się tam red. S. i współprac. R. Przebieg samego zajścia jest nam w tej chwili nieznany. Władze bowiem sądowe wszczęły śledztwo.

Obiega pogłoska, że zajście ma podłoże polityczne. Dalej, że redaktor S. i współpracownik R. zostali ranni czy też poturbowani. Pogotowia ratunkowego nie wzywano do nich.

Kto strzelał i z jakich powodów dotychczas nie wiemy.

Niechcąc przedstawiać zajścia na podstawie krążących plotek lub nieścisłych wieści, nie powtarzamy tego, co sługębna fama rozszerza. Gdy śledztwo sądowe ujawni przyczyny i przebieg zajścia, wtedy je podamy.

Nieznani mężczyzny, cywilni, którzy zjawili się we wspomnianej godzinie w red. „Głosu Lub.", po zajściu w redakcji odeszli.

Nazwiska ich są dotychczac nieznane. Nieznając, powtarzamy, ani przyczyny, ani przebiegu wypadku, wstrzymujemy się od jakichkolwiek uwag na jego temat.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, tymi, którzy dali strzały rewolwerowe, byli wymienieni redaktorzy „Głosu Lub.", ejdnemu z nich nieznani przybysze podobno odebrali rewolwer. Obaj p. S. i p. R. odnieśli rany nie od kul. Rany te bowiem są typu cięto-tłuczonych

„Głos Lubelski" sam natomiast o zajściu tem przemilcza, jakby ono wogóle nie miało miejsca.

Głośny dziennikarz francuski w Warszawie

Juljusz Sauerwein

Redaktor polityczny jednego z największych dzienników paryskich „Matin'a", znakomitość na polu dziennikarstwa europejskiego, Juljusz Sauerwein przybył do Warszawy.

Red. Sauerwein znany jest ze swego życzliwego stosunku do Polski, czemu ostatnio dał wyraz w sprawie stałego miejsca dla Polski w radzie ligi narodów.

Wizyta jego w Warszawie związana jest z ostatnimi u nas wypadkami, o których gość francuski zdążył już pierwsze spostrzeżenia przesłać do Paryża.

W pierwszym dniu swego pobytu uzyskał p. Sauerwein rozmowę z marszałkiem Piłsudskim, który go zaprosił na herbatę do Sulejówka, gdzie z rodziną spędza p. marszałek Zielone Świątki.

ZAMIAST FELJETONU

Swięta i ich atrakcje

Po burzach, jakie miały miejsce w piątek i sobotę i po względnem ochłodzeniu się temperatury, mało kto miał odwagę wyruszyć z miasta na trawkę.

Bo co to za majówka na rozmiękłej od deszczu ziemi, bez gorących promieni słońca, od których dyskretnie szuka się ratunku w cieniu drzew, a jeszcze chętniej — w niższych, ale za to bardziej nadających się do tego, gęstwin rozłożystych krzaków.

Za to na ulicach Łodzi wrzało.

Ale nietylko Łodzi — bo i przedmieść.

Każdy pragnął na ulicy łódzkiej, czy podmiejskiej, załapać trochę świeżego powietrza. Jakkolwiek modlitwa o uchowanie człowieka od głodu — przewiduje i morowe powietrze Łodzi, ale Pan Bóg jest głuchy na wezwania łodzian. Głód jest (podobno jest to przejściowy okres gospodarczego przesilenia), ale jest i morowe powietrze (a to było zawsze, niezależnie od przesileń, przewrotów i rewolucji).

Rozwiązaniu tej zawiłej, a raczej śmierdzącej kwestji nikt jakoś dotychczas nie mógł podołać. Od czasu sprawowania władzy nad miastem przez urzędników Mikołaja, a potem Wilhelma sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła. Obok fatalnych urządzeń sanitarnych i braku kanalizacji, przybyło nowe źródło odoru i to w śródmieściu. Odorem tym zieją dwa szacowne pisemka, dla odróżnienia od reszty prasy, posiadające tytuły czerwone. Te pomyje i brudy, jakiemi codzień raczą publiczność owe organy prasowe, do reszty zatruły atmosferę ulicy łódzkiej. Na to nie poradzi ani pan Dillon, ani pan Ullen, ani pan Skrzywan, z którym ciągle toczą się spory nie o kanalizację, lecz o robotników kanalizacyjnych.

Ludzie podczas świąt bawili się jak mogli.

Zapełniali wszystkie „piwogródki", cukiernie, kawiarnie, restauracje, teatry i kina. Zamiast zwykłych pytań, dotyczących pogody, kursu dolara, wypłaty zapomóg dla bezrobotnych, oraz miłości, zewsząd, gdzie tylko panowała „odorowa łódzka atmosfera", padały pytania:

— Czy państwo nie znaja pana Marjana Nussbauma?

— Którego Nussbauma?

Przy tych słowach rozmowa, jako że wkraczała na tory mniej przyzwoite, przycichała, aż wreszcie zamieniała się w szept, raz po raz przerywany wybuchami tłumionego śmiechu.

Dużo bardzo ludzi zwiedzało też plac Dąbrowskiego.

Bowiem rozeszła się po mieście, niesprawdzona jeszcze wieść, że na placu tym wkrótce ma rozbić namioty wędrowny cyrk. Wiadomość ta nabrała cech prawdopodobieństwa, gdy się dowiedziano, że kilka godzin spędził na placu Dąbrowskiego, czyniąc pomiary, znakomity dyrektor cyrku i specjalista od prowadzenia walk francuskich, — w wolnych od tych zajęć chwilach trudniący się „publicznem pisaniem" — pan Nussbaum.

Dużą też sensacją podczas świąt była zapowiedź produkowania w Łodzi obrazu kinowego p. n. „O człowieku, który ośmieszył się na śmierć".

I tak jakoś przeszły te dwa dni próżniacze w Łodzi. Bez słońca, bez ciepła, bez zabaw zamiejskich i majówek. Może na przyszły rok będzie lepiej.

Zobaczymy... Szper.

Ważne dla lokatorów

Wysokość opłat dodatkowych z tytułu komornego

Obecnie w wielu bardzo wypadkach komorne przekracza już 50 procent komornego. Wobec rozporządzenia powyższego tacy lokatorzy w myśl art. 7 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 roku (Dz. U. R. P. nr. 39 poz. 466) do opłat dodatkowych nie są obowiązani, a mianowicie nie mogą być do opłat dodatkowych doliczane koszta czyszczenia przewodów kominowych, za światło do sieni, schodów i korytarzy i podobnych pomieszczeń, tudzież wydatki za wynagrodzenie dozorcy domu.

Należy tu w takich wypadkach ponadto przestrzegać, aby lokatorzy opłacający mniej, niż 50 procent nie zostali obciążeni stosunkowo w rozmiarach wyższych z uwagi na tę okoliczność, iż mniejsza liczba lokatorów dodatkowe opłaty uiszcza, a właściciel nieruchomości do podziału pragnąłby wzmiankowane koszta w całości na pozostałych lokatorów rozdzielić, co oczywiście jest sprzeczne z treścią ustawy.

Komorne ponad 50 procent podstawowych opłat zawiera już w sobie wzmiankowane dodatkowe opłaty.

Rozsyłanie dokumentów wojskowych

Władze administracyjne stosownie do lat poprzednich, przystąpiły w b. m. do rozesłania rezerwistom i poborowym dokumentów wojskowych, kart przydziału i książeczek wojskowych.

Czynności powyższe nie mają najmniejszego związku z wydarzeniami dni ubiegłych i odbywają się perjodycznie w kwietniu i maju każdego roku. (o)

Zarząd Centralnego Stowarzyszenia
Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego, (Piotrkowska 10)
wyraża rodzinie zmarłego
B. P. DAWIDA NOWIŃSKIEGO
b. wiceprezesa Stowarzyszenia
serdeczne współczucie

W dniu 23 maja r. b. zmarł
B. P.
Dawid Nowiński
współzałożyciel i wiceprezes „Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi"
W zmarłym traci kupiectwo gorliwego rzecznika swych interesów.
Cześć Jego pamięci!
ZARZĄD STOWARZYSZENIA KUPCÓW M. ŁODZI, Piotrkowska 73.

Obostrzona egzekucja podatków

Kupiectwo idzie na rękę władzom skarbowym

W dniu wczorajszym odbyła się przy licznym udziale członków w centralnem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) konferencja kupiectwa w sprawie zarządzonych obustronnych egzekucji podatków. Przewodniczący p. Froelich zakomunikował zebranym, iż władze skarbowe otrzymały bezwzględny nakaz ściągnięcia wszelkich dotychczasowych zaległości i że w tym duchu izba skarbowa skierowała też pismo do zarządu stowarzyszenia, celem wpłynięcia na członków, aby wpłacili swoje długi skarbowe.

Przewodniczący apeluje do zebranych, aby ze względu na powagę chwili postarali się w miarę możności wywiązać się ze swych zobowiązań wobec skarbu.

Przewodniczący zaznacza, że sytuacja w handlu znacznie się ostatnio pogorszyła, że jednakowoż sytuacja ogólno-państwowa wymaga nadzwyczajnego wysiłku ze strony wszystkich obywateli i że wobec tego każdy kupiec winien jaknajszybciej spłacić to, co może. Stowarzyszenie przyjęło na siebie moralną gwarancję wobec władz skarbowych, że członkowie jego wszystko uczynią, aby część swoich zaległości obecnie uiścić. Wobec tego przewodniczący ma nadzieję, że członkowie zadość uczynią obecnemu wezwaniu.

Po tej też myśli została uchwalona rezolucja i od jutra kasa stowarzyszenia będzie przyjmowała wszelkie wpłaty podatkowe, które natychmiast zostaną przekazane kasom skarbowym.

Zbiorowy dramat miłosny przy ul. Grzybowej

Zając--pożeracz serc niewieścich

stoczyć musiał heroiczną walkę z tłumem zazdrosnych wielbicielek

„Nie damy się ożenić temu uwodzicielowi"—krzyczały zakochane na zabój dziewczęta

Pan Hipolit Zając (Grzybowa 12) jest wielkim donżuanem, znanym ze swych sukcesów miłosnych na całej ulicy Grzybowej i w okolicy. Pozatem zajmuje się łataniem nowych dziur w podeszłych wiekiem trzewikach.

W zakładzie szewckim pana Zająca zawsze było rojno i gwarno, bowiem każda panna najchętniej oddawała swe trzewiki do naprawy pięknemu Hipciowi, który umiał zabawiać piękne klijentki wesołymi żarcikami, a przewracał przytem oczyma tak czule, że nie sposób było się w nim nie rozkochać.

To też nie było na ulicy Grzybowej i w okolicy kamienicy, w którejby pan Hipolit nie miał chociaż jednej adoratorki. Każda spodziewała się, że Zając lada chwila się jej oświadczy.

Nagle gruchnęła wieść, że Zając się żeni, ale nie z żadną ze swych adoratorek, z których jak się okazało, aż pięciu dał dowody jaknajczulszej miłości, a z jakąś nieznaną panną gdzieś, aż z Słowiańskiej ulicy.

Zawiedzione panny i niepanny zwołały zgiełkliwy wiec, na którym uchwaliły nie dopuścić do małżeństwa Zająca.

Nadszedł wreszcie wczoraj dzień, w którym donżuan z Grzybowej ulicy miał pożegnać się bezpowrotnie ze swym stanem kawalerskim.

W mieszkaniu Zająca zgromadzili się licznie przyjaciele pana młodego.

Nareszcie wystrojony Zając dał znak drużbom, by zbierali się do wyjścia, pierwszy wyszedł na ulicę pan młody, ale cofnął się czemprędzej przywitany groźnym pomrukiem tłumu swych wielbicielek, które zebrały się przed bramą kamienicy z niezłomnem postanowieniem niewypuszczenia z niej płochego Zająca.

Przyjaciele „oblubieńca" po krótkiej naradzie postanowili, iż jeden z nich wymknie się i sprowadzi dorożki, któremi całe towarzystwo ucieknie z potrzasku zastawionego przez rozjątrzone „zdradą" Zająca niewiasty.

Niestety fortel ten nie udał się, gdyż niewiasty nie chciały żadnego z nich wypuścić, wobec tego postanowiono wydostać się z kamienicy siła.

Przyjaciele pana Hipcia wzięli go w środek i z impetem wypadli z bramy, ale dalej nie mogli już ruszyć ani kroku, bo obskoczyły ich ze wszystkich stron wrzeszczące groźnie niewiasty uzbrojone w szczotki, trzepaczki i t. p. broń niewieścią.

Pan Hipcio bronił się jak straceniec a i przyjaciele jego dzielnie wywijali pięściami, ale nie zdołali się wydostać z tłumu rozognionych kobiet.

Bójka stawała się coraz gorętsza, a napastowany oblubieniec całe ubranie miał w strzępach.

Przewaga kobiet była widoczną. Pan Hipolit spostrzegł z przerażeniem, że przyjaciele jego zaczynają jeden po drugim najsromotniej uciekać.

Podrapany, posiniaczony, ogłuszony przeraźliwym wrzaskiem Zając usiłował uciec z powrotem do kamienicy, ale został powalony na ziemię i przygnieciony conajmniej dziesięcioma żądnemi zemsty niewiastami, które biły go naoślep pięściami gdzie popadło.

Nieszczęśliwy czuł, że traci przytomność, gdy wtem rozkrzyczane furje zamilkły i zaczęły uciekać ile sił w nogach: policja!

Sprowadzili ją przyjaciele nieszczęśliwego oblubieńca, który leżał na ziemi w rozpaczliwie podartym garniturze.

Policja otoczyła dwoma kordonami cały odcinek „bojowy" Grzybowej i zagarnęła do komisarjatu, co krzykliwsze niewiasty, a mianowicie Brażyńską Irenę, Grzybowa 8, Libich Pelagję, Ciesielską Walentynę, Baczyńską Helenę, Gwiazdowską Marjannę, zamieszkałe Grzybowa 6, oraz Olejnik Marjannę, Magdzię Franciszkę Ciesielską Stanisławę, Wąsik Józefę; wszystkie z pod numeru dwunastego.

Po oczyszczeniu ulicy, wsadzono do dorożki posiniaczonego p. Z i przewieziono go w asyście licznych przyjaciół do... szpitala. — m —

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, jutro i pojutrze w dalszym ciągu słynny dramat miłosny Al. Dumasa (syna) „Dama Kameljowa" z wspaniałą kreacja Marji Przybyłko-Potockiej. Na dotychczasowych trzech przedstawieniach teatr był zapełniony do ostatniego miejsca; publiczność entuzjastycznymi oklaskami nagradzała nieporównaną grę wielkiej artystki.

Dodatkowe wypłaty zapomóg

dla pracowników umysłowych

Jak już donieśliśmy, dzięki wysiłkom przewodniczącego funduszu bezrobocia uzyskane zostały dodatkowe sumy na wypłaty dla pracowników umysłowych. Na Łódź przypadnie 22.500 zł., która to suma zostanie wypłacona w dniach najbliższych. W tym celu w dniu dzisiejszym ustalony zostanie termin posiedzenia przedstawicieli organizacji pracowniczych i funduszu, na którym uskuteczniony będzie podział tej sumy, poczem niezwłocznie nastąpią wypłaty pieniędzy.

19 czerwca

zakończenie roku szkolnego

Na mocy otrzymanego rozporządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, lekcje we wszystkich szkołach średnich państwowych i prywatnych kończą się w dniu 19 czerwca. r. b.

Okres czasu od dnia 21 do 28 czerwca r. b. włącznie jest przeznaczony w szkołach państwowych na egzaminy wstępne, oraz czynności związane z zakończeniem roku szkolnego.

W szkołach prywatnych egzaminy wstępne mogą być przeprowadzone wcześniej, pod warunkiem jednak, iż odbędą się one w godzinach popołudniowych i nie naruszą normalnego biegu zajęć szkolnych.

Dziś rozpocznie się

dodatkowe szczepienie ospy

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się dodatkowe szczepienia ospy w następujących punktach: Aleksandrowska nr. 37, Piramowicza 3, Sosnowa 1, od godz. 8 do 12 w południe, Rokicińska 1 od 8 — 10 rano, Łąkowa 27 od 9 — 10 rano.

Szczepienie będzie trwało do dnia 29 maja włącznie.

W tymże terminie odbywać się będą sprawdzania, czy ospa przyjęła się u dzieci, którym szczepiono w czasie od 17 do 22 maja. (U)

Święto pieśni w Pabjanicach

Wszystkie stow. śpiewacze woj. łódzkiego połączą się w jeden związek

W niedzielę i poniedziałek Pabjanice gościły w swych murach członków szeregu stowarzyszeń śpiewaczych i chórów z całego województwa łódzkiego. Na to święto przybyli przedstawiciele chórów polskich i niemieckich, oraz reprezentanci szeregu organizacji społecznych i kulturalnych. Po nabożeństwie w kościele św. Mateusza na Starem Mieście, podczas którego pienia religijne wykonał chór towarzystwa im. Moniuszki z Łodzi, a utwory muzyczne — zespół zw. legjonistów w Pabjanicach, oraz po próbie wspólnych pieśni pod jedną batutą na boisku tow. cyklistów, nastąpiło otwarcie zjazdu w sali miejskiego kinematografu oświatowego.

Po powitaniu i przemówieniach nastąpiły referaty, z których na uwagę zasługuje między innemi obszerne przemówienie ławnika magistratu Pabjanic p. Pluskowskiego, który szczegółowo omawiał konieczność połączenia się stowarzyszeń i chórów całego województwa w jeden związek wojewódzki, z siedzibą w Łodzi.

Jednym z pięknych fragmentów uroczystości było otwarcie wystawy prac uczniów szkół powszechnych.

Punktem centralnym święta pieśni były popisy chórów stowarzyszeń śpiewaczych i wojskowych, oraz koncerty orkiestr. Konkurs chórów po otwarciu święta pieśni w parku Wolności trwał przez dwa dni, w sali miejskiego kinematografu oświatowego. Dwudniowy konkurs zakończony został wyświetleniem dla uczestników zjazdu specjalnego filmu naukowego. Cała uroczystość, będąca jednym z etapów konsolidacji stowarzyszeń śpiewaczych w województwie łódzkiem pozostawiła na uczestnikach nader dodatnie wrażenie. Podkreślić należy doskonałą organizację zjazdu, oraz owocną działalność biura informacyjnego na stacji kolejowej i tramwajowej.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 maja 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 maja 1926 r.

Zielone Świątki na boiskach łódzkich

Ł. K. S.—„Siła" 5:0 (2:0)

Sensacyjne to spotkanie rozegrane zostało w pierwszym dniu Zielonych Świąt na boisku przy ulicy Wodnej. Drużyna naszego mistrza wystąpiła w swym najsilniejszym składzie z doskonałym w dniu tym Janeckim na środku ataku, natomiast „Siła" bez Hahna z Kirszbaumem w obronie.

Ze względu na porażkę Ł. K. S-u w pierwszem spotkaniu, zawody te zapowiadały się bardzo ciekawie.

Pierwsze 15 minut gry mało zajmujące, a akcja agresywna Ł. K. S-u dziwnie jakoś się nie klei. Dopiero później tempo gry znacznie słabnie i uwidacznia się silna przewaga czerwonych. Drużyna Ł. K. S-u gra bardzo dobrze i ambitnie, dzięki czemu zdobywa do przerwy dwie bramki ze strzałów Durki i Jańczyka.

Po zmianie stron czerwoni formalnie nie schodzą z pola karnego „Siły". Gra staje się bardzo ostrą i niebezpieczną, dzięki czemu sędzia ma bardzo utrudnioną i odpowiedzialną pracę. Drużyna „Siły" zdobywa się jedynie tylko na kilka wypadów pewnie zlikwidowanych przez parę obrońców czerwonych. Dalsze trzy bramki zdobywa Ł. K. S. ze strzałów Cicheckiego i Durki, przyczem jedną bramke uzyskano z rzutu karnego, egzekutorem którego był jak zwykle Durka.

Przy stanie gry 5:0 dla Ł. K. S-u sędzia odgwizduje zawody.

Sędziował dobrze p. Marczewski.

WIDZEW—Ł. T. S. G. 4:2 (2:0).

Do zawodów tych drużyn Ł. T. S. G. wystąpiło w swym najlepszym składzie z Wujasem na środku ataku, natomiast „Widzew" z dwoma rezerwowymi bez Buinowicza i Kowalewskiego.

W pierwszych minutach gry uwidacznia się silna przewaga czarno-białych, którzy zaprzepaszczają dwie pewne pozycje do zdobycia bramki. Po 20 minutowej heroicznej obronie „Widzewa" gra się wyrównuje i zespół robotniczy inicjuje szereg ładnych i dobrze obmyślanych pociągnięć. W 30 minucie bezpośrednio po wspaniałej centrze Strzelczyka, „Widzew" uzyskuje prowadzenie. W 3 minuty potem bramkarz „Widzewa" Kuczyński strzelając w aut nie potrafi wykorzystać rzutu karnego. Do przerwy zespół robotniczy ze strzału lewo-skrzydłowego W. Piec (rezerwa) uzyskuje drugiego goala.

Po zmianie stron „Widzew" gra z wiatrem i częściej zagraża bramce przeciwnika uzyskuje dalsze dwie bramki, jedną z dalekiego strzału Pudlarza (52 min.) drugą z zamięszania podbramkowego (65 min.), natomiast Ł. T. S. G. zdobywa honorowy punkt (60 min.)

Dalsze wzajemne wysiłki długi czas nie zmieniają rezultatu i dopiero pod koniec gry Ł. T. S. G. zdobywa drugiego goala.

Zespół robotniczy grał bardzo ambitnie i ofiarnie. W obu drużynach bardzo dobrymi okazali się obrońcy. Najsłabszą częścią drużyny Ł. T. S. G. był Wildner II (prawoskrzydłowy(i Wujas (środek ataku)

Sędziował dobrze p. Raettig.

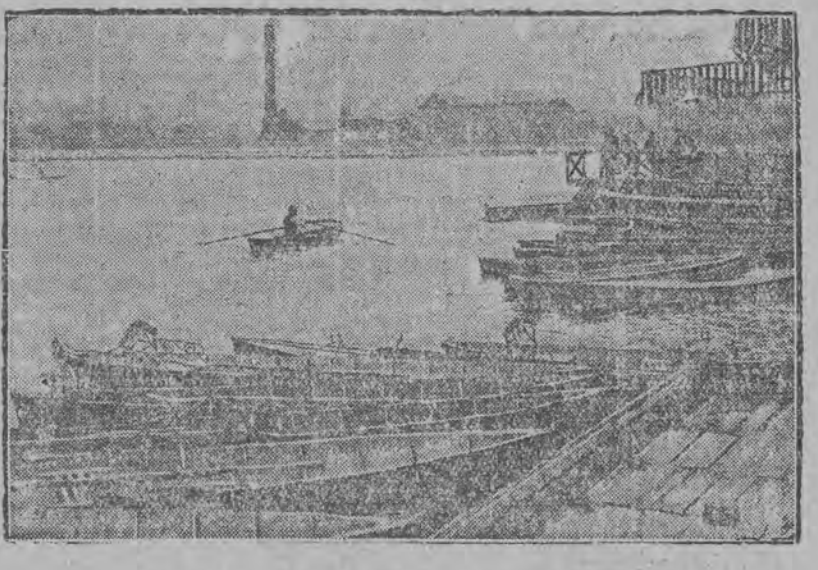

Przystań wioślarska na Wiśle

Umizg, 3-letni ogier bar. Kronenberga na rannym treningu

„Turyści"—„Union" 3:0 (0:0)

Do zawodów tych „Turyści" wystąpili w swym najsilniejszym składzie, natomiast „Union" bez Haskego, miejsce którego zajął Braun z rezerwy. Jak zwykle tak i w tych zawodach „Turyści" grali ze swem przysłowiowem szczęściem.

Już w pierwszych minutach gry zieloni zaprzepaszczają murowaną sytuację. Gra prowadzona w szybkiem tempie toczy się przeważnie na środku boiska i stopniowo zarysowuje się lekka przewaga „Turystów"; jednak akcja ich uwieńczona zawsze niecelnym strzałem, nie przynosi im tak pożądanego cyfrowego rezultatu.

Śliski teren w wysokim stopniu utrudnia grę, a „Turyści" zniecierpliwieni sporem zielonych, z którymi obiecywali sobie łatwą rozprawę, zaczynają grać brutalnie, co dwukrotnie zmusza sędziego do zwrócenia uwagi O. Kubikowi i Wieliszkowi.

Wszelkie zakusy fioletowych paraliżuje doskonały obrońca Durka, nie pozwalając przeciwnikowi dojść do strzału, wobec czego „Turyści" zmieniają taktykę i dalekimi strzałami bombardują bramkę zielonych. Tu jednak zwinny i pewny siebie Kuliński nie sprawia zawodu. Do przerwy wynik zerowy.

Podczas przerwy spadł rzęsisty deszcz i dziwić się tylko należy sędziemu, że boisko, zamienione na istne jezioro, uznaje za zdolne do gry o mistrzostwo.

Czy bezładna kopanina i 45-minutowa kąpiel wszystkich bez wyjątku graczy ma być nazwana mianem sportu i przyczynić się do rozwoju fizycznego współuczestników?

W grach o mistrzostwo zawodnicy dają z siebie maksimum wysiłku i walcząc o drogocenne punkty nie baczą na swe zdrowie, przez co gra staje się ostrą i niebezpieczną a mokry i śliski teren niebezpieczeństwo to znacznie jeszcze potęguje.

Jeśli druga połowa gry przeszła bez nieszczęśliwych wypadków, to przypisać to należy szczęśliwemu zrządzeniu losu.

Po zmianie stron przewaga „Turystów" uwidacznia się silniej. Gra wogóle traci na wartości, a gracze więcej starają opryskać się wzajemnie, niż kopać piłkę. W pierwszych 10 minutach „Turyści" zdobywają dwie bramki, natomiast „Union" nie potrafi wykorzystać rzutu karnego. Pod koniec gry pada jeszcze trzecia bramka i przy stanie 3:0 dla „Turystów" sędzia odgwizduje zawody.

Sędziował dobrze p. Piotrowski.

* * *

Przedmecz rozegrały drużyny rezerwowe obu klubów. Obydwa zespoły wykazały równorzędne walory, jednak „Turyści" zasileni Kędzierzawskim i Olaskiem, graczami pierwszej drużyny, grają z większem szczęściem i zwyciężają przeciwnika w stosunku 4:1. Do przerwy 1:0 dla „Turystów". Sędziował p. Kowalski.

WIDZEW II — Ł. T. S. G. II 5:1 (3:0).

Rezerwa „Widzewa" zrehabilitowała swą porażkę w pierwszem spotkaniu (10:0) uzyskując wspaniałe zwycięstwo nad swym przeciwnikiem w stosunku 5:1. Do przerwy 3:0. Sędziował bardzo dobrze p. Pędzimąż.

Publiczności około 500 osób.

DZIĘKI CZEMU PIERZE
RADION?

Dzięki zawartości wyborowego mydła, które zupełnie usuwa brud, jednocześnie przez działanie tlenu, wydobywającego się podczas gotowania, bielizna staje się śnieżno biała i nie niszczy się. Pod gwarancją wolne od chlorku i innych szkodliwych domieszek.

1.
„SATURNIA" Sp. Akc.
Wydział „Radion"
WARSZAWA
Skrzynka pocztowa 149.

2
Proszę o nadesłanie bezpłatnej próbki „RADION".
Nazwisko . . . .
Miejscowość . . . .
Bliższy adres: . . . .
(„Głos Polski", Łódź).

Kupon Nr. 2 należy wypełnić i nalepić na stronie tekstu karty pocztowej, zaś kupon Nr. 1 na stronie adresu. 2652—1

Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali Twej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? „Hypnotyzm! Suggestja! Telepatja!" „Siła nasza wewnątrz nas". Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika Zawiera 98 rozdziałów: Historja hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie winno być medjum. Magnetyczny rozwój oczu. Autosuggestja. Wpływ hypnotyzera na medjum. Uśpienie medjum. Suggestja podczas snu. Suggestja na jawie. Obudzenie medjum. Odgadywanie myśli. Zwycięstwo w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Do tego cenna premja darmo. Doktór Starke „Spirytyzm". Treść: Świat niewidzialny. Duchy. Medja. Stoliki wirujące. Materjalizacja. Wszystko razem wysyłamy po otrzymaniu 7 złotych, za zaliczeniem 8 złotych. Warszawa Redakcja „Świt" (Wiedza Tajemna), Piękna № 25. 2514—4

TRAWY i MIESZANKI z tychże oraz wszelkie inne NASIONA przytem narzędzia (ogrodnicze) polecają składy L. Jasińskiego prowadzone od 1870 r. w Łęczycy, Poznańska 50 i w Łodzi, ul Andrzeja Nr. 10. 2589—1
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Trenczyńskie-Cieplice
(Słowacja).
Bezpośrednie połączenie kurjerskie ze wszystkiemi zagranicznemi liniami kolejowemi.
Wskazania lecznicze: reumatyzm, gościec, newralgję i ischias.
Idealne sezony kąpielowe, wiosenne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górska okolica. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juljusz Szperling w Krakowie, ul, Krzywa 3, parter. 15-6

Do sprzedania
stare gazety
w każdej ilości. Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego", ul. Piotrkowska nr. 106. 2259—2

Warszawski Magazyn
OBUWIA
I. NAGLER
UL. PIOTRKOWSKA 109
POLECA BOGATY WYBÓR OBUWIA OSTATNICH FASONÓW PARYSKICH

Dr. med.
Zeligsonowa
Akuszerja, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Usuw. włosów na twarzy elektrolizą. Przjmuje od 1—4 ul. 6-go Sierpnia 1. niezamożnym ustępstwo. 505—1

DRUT
kolczasty
ocynkowany
kolczasty ocynk. sprzedam tanio. Of. pod „Drut" do Adm. „Głosu Polsk." 2647-3

DOBRE
DZIECI-nne
ubranka i paletka po niskich cenach i solidnie wykonane można otrzymać w firmie
EMIL SZMECHEL,
Łódź,
Piotrkowska 98

Redaktor i wydawca Marceli Sachs

W drukarni Głosu Polskiego". Piotrkowska 86